Nr. 137. Lwów, 13. Grudnia 1876 — Środa. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Grudzień . . **1** złr. **35** ct.
W miejscu: za Grudzień . **1** „ **10** „

Lwów 9. listopada.

Kanclerz niemiecki, gdy mu nie dokuczają nerwy i pseudo-liberalne stronnictwo, zdobywa się czasami na koncepta, ku wielkiemu zadowoleniu wszelkiego rodzaju politykujących osobistości. Ostatnim takim konceptem, puszczonym w świat z powodu starcia się interesów angielskich z rosyjskiemi na Wschodzie, jest oświadczenie ks. Bismarka, że do wojny między temi dwiema potęgami przyjść nie może; byłaby to bowiem „wojna szczupaka z wilkiem“, rzecz niemożebna fizycznie.

Trafność tego zdania z dniem każdym coraz bardziej na jaw wychodzi. Już nie słowa, ale czyn świadczą, że tak Anglja jak i Rosja mają głownie na celu zażegnanie burzy ceną wzajemnych ustępstw. Gdy nie dalej jak przed tygodniem powątpiewano o możności zebrania się konferencji w Konstantynopolu, dziś wnoszą i nie bez podstawy — że konferencje te doprowadzą do rozwiązania wszelkich ewentualnych trudności, że szczególna harmonja zapanowała między reprezentantami mocarstw, że Rosja wyrzekła się znanych jedenastu punktów, że Anglja zgadza się z Rosją co do potrzeby rękojmi, ogromnie zresztą przez gabinet petersburski zmodyfikowanych, słowem, że wszystko pójdzie najlepiej na tym najlepszym ze światów.

Wojny zatem prawdopodobnie nie będzie. Dwie zręcznie, a w ogromnych rozmiarach, przeprowadzone demonstracje położą na ten raz koniec nieporozumieniom. W. ks. Mikołaj przejeżdżał tryumfalnie niemal z Petersburga aż do Kiszeniewa, obładowywany po drodze obrazami; z drugiej strony lord Salisbury zdumiewał jednocześnie dyplomatów i hotelowych kelnerów swemi królewskiemi niemal wystąpieniami — i za taką niedrogą cenę Europa pokoj kupiła!

Bo ani Rosjanie, ani Anglicy nie uwzględnią tego, że Serbja, Bułgarja i Bośnja krwią swoją, wycieńczeniem, zniszczeniem niemal, tę efemeryczną ugodę opłaciły — „wielkie interesa“ europejskie są salwowane! Trupy, zburzone siedziby, zubożony naród, zrozpaczeni prawdziwi patrjoci, tysiące wdów i sierot, to rzeczy podrzędne — „tak w historji jeżdżą bogi“. Ale giełdy uczczą ten świetny rezultat podwyżką; ale żadne z państw pierwszorzędnych nie zostało upokorzone! ale równowaga europejska nie została naruszona,.. dla takich wysoko-politycznych celów warto przecież poświęcić jedną i drugą „interesującą“ narodowość!

Ciekawy jednak widok przedstawią mocarstwa interesowane, gdy zawarty zostanie pokój po tej wojnie, w której ani jeden żołnierz nie zginął. Już teraz przyszłość dość wyraźnie zarysowuje się. Anglja swoje zrobiła, raczej zarobiła; zabezpieczyła się bowiem gruntownie w Egipcie i nie dopuściła na ten raz Rosji do Bosforu — królewska podróż po Europie lorda Salisbury opłaciła się. Ale co pocznie Rosja ze sztucznie rozbudzonym ruchem we własnym kraju, gdy z drugiej strony tak jaskrawo na jaw wyszła jej nietylko finansowa, ale i militarna nieporadność“.

Zapatrując się z tego stanowiska łatwo wywnioskować po czyjej stronie jest wygrana. John Bull zrobił interes i wynosi się jeżeli nie z tryumfem to z korzyścią; Rosja po donkiszocku rwała się naprzód w imię idei, których sama nie uznaje— zawiodła wszystkich i sama się zawiodła.

Odpowiedź dziennikowi „Journa des Débats“:

Dzienniki zagraniczne ogłosiły w tych dniach następne sprostowanie, spowodowane błędnem przedstawieniem rzeczy polskich w dzienniku „Journal des Débats“.

Villa Broelberg 26 listopada 1876.

Panie redaktorze!

We wczorajszym numerze zajmowałeś się kwestją możebnej cesji części Królestwa polskiego Prusom przez Rosję, oświadczając, że Polacy jej sobie życzą.

Prócz tego stałeś się echem mniemanego wzburzenia umysłów w Polsce. Jakiekolwiek są plany zaborcze jej wrogów, i ich układy, Polacy tak srogo prześladowani przez nieprzyjacielskie rządy w ich narodowości i wierze religijnej, nie mają wyboru do robienia i przedstawiania życzeń przychylnych cesji; nie może być przeto o niej mowy w Warszawie. Co się tyczy wzburzenia umysłów, jest ono płodem fantazji i nigdzie się nie objawia, pomimo wielkich ciosów wymierzonych przeciw narodowości i religji. Żadnego składu broni nie znaleziono, ani objawu powstańczego nie było. Kiedy dziennik moskiewski „Golos“ uczynił o tem wzmiankę, wywołał protestację pism warszawskich przeciw temu kłamliwemu twierdzeniu.

Polska, najbardziej ucywilizowana z narodów słowiańskich, życzy polepszenia losu Słowian wschodnich, lecz nie oczekuje nic pomyślnego od panslawizmu, które jest narzędziem w rękach Moskwy, dążącej do wszechwładztwa. Gdyby tak nie było, zaczęłaby ona od wyswobodzenia Słowian w Polsce z jarzma cięższego od tureckiego, które przynajmniej nie grozi ani narodowości, ani wolności sumienia.

Jeżeli w Rosji są ludzie zaprzeczający Polakom rodu słowiańskiego, czynią to z nienawiści, wbrew historji. Przed utworzeniem caratu moskiewskiego, złożonego z tylu różnorodnych żywiołów, Polska, jako naród słowiański, ważne stanowisko w Europie zajmowała. Dziejopisarze nie są wcale jednomyślni co do rodowodu Rosji, znakomici pomiędzy nimi zaprzeczają jej pochodzeniu słowiańskiemu.

Od epoki podziałów Polski, uskutecznionych z wielkim uszczerbkiem równowagi europejskiej, na dnie wielkich spraw, które obchodzą pokój świata, znajduje się Polska. Nie jest że to przestrogą i skazówką dla tych, którzy są powołani do ich rozwiązania?

Łączę wyraz etc.

Hr. Władysław Plater.

Niefortunny adres warszawski do cara podpisało zaledwie 800 osób. „Gołos“ wymienia tylko 84 nazwisk, w większej części kupców, których do tego zmusiła policja. Na czele podpisów figurują: Aleksander Ostrowski, Zygmunt hr. Wielopolski, margrabia Myszkowski, Jan Karnicki, Karol hr. Jezierski, Stanisław hr. Ostrowski, Władysław ks. Lubomirski. Tadeusz Bujno, prałat Zwoliński, administrator archidjecezji warszawskiej, pastor i superintendent Spleszyński, Stanisław hrabia Zamojski, Tomasz hrabia Zamojski, ordynat, Maciej ks. Radziwiłł, Stanisław Karski, Lucjan Wojniłowicz, Seweryn hr. Uruski, Longin Gudowski, senator Skibicki, Leon Epstein, Stanisław baron Lesser, Jan Bloch, Teofil Piotrowski, Jakób Lewenberg, Edward Grabowski, dr. med. Ludwik Natanson, Teofil Fucker, Józef Rentel, bar. Frenkel, Jan Zawisza, Józef Rawicz, Franciszek Słupski, Jakób Jonasz, Karol Lilpop, Jan Kasperski, Stanisław Franckiewicz, Jan Epstein, Jan Szlenker i t. d.

Czynności Wydziału krajowego w celu zbadania stosunków ekonomicznych kraju.

Wydział krajowy rozwinął w tym roku uznania godną czynność na polu starań o polepszenie materjalnego dobrobytu ludności kraju.

Oto obradują obecnie aż trzy komisje ankietowe, powołane przez wydział krajowy do roztrząsania wchodzących w ten zakres najważniejszych zagadnień. Biuro wydziału krajowego dla spraw gminnych i biuro statystyczne są duszą tych komisji. Przygotowany przez ankiety i biuro statystyczne materjał ma służyć za podstawę do ułożenia wniosków, które wydział krajowy w najbliższej sesji sejmowi przedłożyć zamierza.

Pierwsza ankieta zajmuje się badaniem stosunków kredytu rolniczego — tak mniejszych jakoteż i większych posiadłości. Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tem, jak rozległym może być zakres obrad tej komisji, i o ile wnosić można z ogłaszanych od czasu do czasu wyników przeprowadzonej przez nią dyskusji, ankieta dla kredytu rolniczego objęła w całej jego rozciągłości przydzielony jej przedmiot. Wzięto pod gruntowną rozwagę zarówno stosunki kredytowe większych posiadłości ziemskich, jak niemniej toczą się w rozmaitych kierunkach rozprawy nad sposobami racjonalnego uregulowania kredytu włościańskiego.

Druga ankieta miała za zadanie ułożyć kwestjonarz w sprawie zamierzonego zbadania stanu ekonomicznego kraju. Ta komisja ukończyła już swoje zadanie. Przygotowany przez nią projekt kwestjonarza przesłany został kilku kompetentnym osobistościom, jakoteż osobnej komisji w Krakowie do ściślejszego zbadania, a następnie przyjęty został w ostatecznej redakcji i rozesłany za pośrednictwem wydziałów powiatowych po kraju. Do końca b. m. mają nastąpić odpowiedzi na zawarte w kwestjonarzu pytania, które to odpowiedzi biuro statystyczne uporządkuje następnie podług pewnego systemu. Tym sposobem uzyska się realną podstawę do rozmaitych wniosków mających na celu zapobieżenie niepomyślnym stosunkom ekonomicznym pojedyńczych okolic jakoteż całego kraju w ogólności.

Trzecia wreszcie komisja ankietowa ma za zadanie rozebrać zasady ktoreby powinne być wypowiedziane w ustawie budowniczej dla całego kraju, a którą wydział krajowy ma zamiar także wnieść od siebie w sejmie do uchwalenia. Jest to niezmiernie ważna sprawa, jakkolwiek trudniejszą jest do rozwiązania, niżby z pozorów sądzić można, należy tu bowiem starać się pogodzić racjonalne względy na bezpieczeństwo ogniowe i higienę, a pomimo to nie naruszyć zbyt dotkliwie odwiecznych nawyczek ludności wsi i miasteczek, które częstokroć w diametralnem stoją przeciwieństwie do wymogów policji ogniowej i higieny.

Zebrał już także wydział krajowy daty statystyczne i spostrzeżenia tyczące się przemysłu domowego i na tej podstawie zawiązał rokowania o założenie czterech fachowych szkół garncarstwa, tyleż szkół tkactwa płóciennego, jednej tkactwa sukienniczego, jednej dla nauki haftów i koronkarstwa, jednej dla nauki rzeźbienia drzewa, jednej rzeźbiarstwa w marmurze, jednej garbarstwa, jednej kuśnierstwa, zaś wędrowna szkoła koszykarstwa, która dotychczas najpiękniejsze przyniosła rezultaty ma być zamienioną w stałą instytucję.

Wszystkie wyliczone tu usiłowania wydziału krajowego są jednakże tylko połową tego, co się robić powinno dla dokładnego zbadania stosunków ekonomicznych kraju jakoteż dla roztrząśnienia środków ulepszenia tych stosunków. Cały kraj: autonomiczne władze gminne i powiatowe. stowarzyszenia, dziennikarstwo i w ogóle wszyscy oświeceńsi mieszkańcy kraju powinni z całą gorliwością zająć się teraz roztrząsaniem spraw, które w ten zakres wchodzą. Tym tylko sposobem, jeźli cała inteligencja kraju tem zainteresuje się, projekta mające na celu usunięcie niedostatku powszechnego w naszym kraju, uzyskają szeroką podstawę praktyczną.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. grudnia.

Pokojowe usposobienie, które w ostatniej chwili ogarnęło umysły europejskie, nie wszędzie znajduje zwolenników. Oto co pisze polityk „Tagblattu“: „Ambasador rosyjski, p. Nowikow, udał się w niedzielę wieczorem ponownie do Pesztu. Zważywszy, że dopiero przed dwoma dniami ztamtąd powrócił, musimy mimowolnie przypuścić, że sprawa nie jest tak gładką, jak ją niektórzy dla odmiany przedstawiają. Zeszłego tygodnia mówiono, że p. Nowikow i berliński jego kolega, p. Stołlberg, udali się do Pesztu dla tego, aby z hr. Andrassym umówić

Hr. Leszek Borkowski o cywilizacyjnym wpływie sztuki.

(Rzecz miana na zgromadzeniu lwowskiego towarzystwa sztuk pięknych d. 10. b. m.)

Chciałbym panowie, ażeby wszyscy, szczególniej zaś członkowie naszego towarzystwa podzielali to przekonanie i nie spuszczali z uwagi, że zadanie przyjaciół sztuk pięknych jest tak rozległe, iż jeżeli mu w części tylko podołamy, to już spełniamy zacny narodowy obowiązek.

Sztuki piękne są częścią uzupełniającą oświatę. Częściom tym można się w teorji przypatrywać zosobna, ale ich w życiu rozdzielić nie można; jakoż razem tylko stanowią cywilizację. Bo jak oświata wpływa na wzmaganie się sztuk pięknych, tak znowu sztuki piękne są jakby tętnem sił żywotnych oświaty. Gdzie sztuki piękne idą w zaniedbanie, tam niewątpliwie, chociażby ze wszystkich stron szkoły stawiano, oświata chyli się ku upadkowi; tam nauki i umiejętności zastygają powoli w martwą mumję, stają się kamiennym posągiem Pygmaljona, który, aby rozegrzać i ożywić potrzebny jest ogień z nieba. Nie przypadek to, ale wynikłość z wewnętrznej potrzeby polskiej społeczności, że kiedy ciężkie klęski przygnębiając ducha narodowego, zaczęły wydawać chorobliwy płód mroźnego pozytywizmu, to równocześnie malarstwo nasze wzniosło się świetnie, aby płomiennym pędzlem, jakby tchnieniem wiosny, zelektryzować myśl trętwiejącą, i całemu światu wykazać, że w sercu polskiem nie wygasły jeszcze wulkany. Teraźniejszość domagała się gwałtownie tego lekarstwa, bo obok znękania moralnego upadek bytu materjalnego sprowadzając zbytnie pragnienie i przecenianie dóbr materjalnych, staje się niebezpiecznym dla sztuki, dla nauk i dla przyszłości narodu.

„Haec animos aeruge et cura peculi,
„Quum semel imbuerit...

powiada Horacjusz, to już nie będzie czynów godnych potomności i pamięci*).

Dlaczego w niektórych tylko epokach pojawiają się ludzie znakomici, genjusze w pewnych zawodach? Możnaby to przypuszczeniami rozmaicie tłumaczyć, ale właściwa przyczyna pozostanie tajemnicą w pracowni opatrzności; tak właśnie jak w pracowni przyrody jest tajemnicą tworzenie się krwi, chociaż chemja zna dobrze jej składowe pierwiastki. Niepodobna oznaczyć dokładnie, ile tacy opatrznościowi wysłannicy dodają z własnego na rozwój społeczny; to jednak pewna, że do wykształcenia mas przyczyniają się skuteczniej i prędzej, niż jakiekolwiek uczelnie. Są oni jakby przewodnikami na wysokości, z których rozległe widoki dają się objąć jednym oka rzutem. Wysokościami takiemi w dziedzinie ducha są ogólniki. Ci, którzy nie zgłębiając samodzielnie znaczenia wyrazów poprzestają na ich rozumieniu posłusznem z nawyknienia nabytem, mają ogólniki za jałowe ziarna. Zapewne! mogą między niemi być i jałowe; ale są także pełne zasobów życia, pełne płodności. Należy to badać rozważnie: bo równie w świecie umysłowym jak i zmysłowym natura zwykła najcenniejsze perły kryć najtroskliwiej przed okiem powszedniem, a w niepokaźnej łupinie drobnego nasienia spoczywają światy, źródło życia i przyjemności. Owóż ogólniki są nasiennikami, są ziarnem i plonem wiedzy. Trzeba bystrego wzroku, aby je ocenić, a dość jest ślepoty, aby je pominąć. Wprawdzie ziarno nie jest rośliną, ale cała istota rośliny w niem się skupia i z niego powstaje. Ziarno jest ogólnikiem rośliny. Bóg jest ogólnikiem świata całego. W tem też właśnie jest wielkie duchowe bogactwo sztuk pięknych, że przemawiają do nas ogólnikami. Zwykłe zdolności, pracowitość i pamięć mogą uzbierać mnóstwo ciekawych szczegółów. Ale aby te szczegóły ustawić szczelnie w ich związkowej całości; aby je streścić w odpowiednim właściwym kształcie, na to potrzeba hojniejszych darów przyrody. Tak to się różnią fachowość i specjalność, zresztą bardzo pożyteczne od nierównie rzadszej twórczości: bo gdzie jeden zasiewa, tam wielu zbiera. Twórczość zaś jest konieczną podstawą sztuk pięknych i jednym z głównych warunków postępu oświaty. Im większa ilość i rozmaitość nastręczających się artyście szczegółów, tem trudniej ująć je w system, przedstawić w jednolitej harmonijnej postaci. Pokonanie tych trudności jest w sztukach pięknych miarą talentu artysty, jest filozofją sztuk pięknych. Wszystko inne da się nabyć przez naukę i wprawę. Bez rozsądnego związku pojedynczych części i szczegółów pomiędzy sobą, dzieło sztuki, pod względem technicznym prawidłowo dobrze wykonane, byłoby jak zsypek piasku, na którym ślad się nie utrzyma. Dopiero ściśle spojenie tych okruszyn robi z nich marmur, zdolny uwiecznić rękę artysty. Bo artysta, z tego co ma z nauki potrzebuje jeszcze utworzyć dogodny dla siebie materjał. Siła zaś twórcza nie nabywa się przez wykonanie, owszem długo przed wykonaniem czynna niewidomie, przez wykonanie staje się tylko widomą. Zachodzi tedy różnica pomiędzy tworzeniem a wykonaniem. Pierwsze jest skarbem przyrodzonym, drugie nabytym; a z połączenia obydwóch powstają owe schody Jakóbowe, po których aniołowie zstępują z nieba na ziemię.

W filozofji, rodzicem pewnej grupy czyli rodziny pojęć są zasady. Potrzeba tedy, aby mieć nitkę Arjadny znać przynależność każdego pojęcia, znać zasadę, która mu dała byt i umieszczenie loiczne. Również w sztukach pięknych wynikłość taka jest koniecznością, aby przez ustawienie szczegółów, z których każdy ma swoją myśl własną, wypowiedzieć ideę zbiorową, ogólną, czy to pewnego czasu okresu, czy jakiej miejscowości, lub jednej chwili, lub pojedynczego wypadku. Wskutek takiego umnictwa, niemy, wewnętrzny żywot przedmiotów staje się widomym dla oka, dotykalnym dla serca, zrozumiałym dla myśli. Duszy-to, duszy pragniemy i szukamy przedewszystkiem w utworach sztuki. Otóż, do jakich rozmiarów już urósł ten drobny pierwiastek malarskiego umnictwa: symbol, który zrazu był tylko pojedynczym znakiem ugodowym, przyjętym i powtarzanym jakby litera w alfabecie.

Zastanawiając się nad istotą sztuki zauważał Arystoteles, że sztuka jest filozoficzniejszą i bardziej pouczającą niż historja. Bo historja przechowuje pamięć czynów, sztuka przechowuje ich wizerunek; historja opowiada, sztuka przedstawia; historja przypomina zdarzenia, sztuka je odradza; historja zbiera szczegóły, sztuka uogólnia *).

Od tego czasu jednak wzbogaciła się już historja przez przyjęcie barw i sposobów od poezji i malarstwa. Pod wpływem to sztuk pięknych, kroniki, roczniki i djarjusze, przemieniły się w ręku utalentowanych historyków w piękne galerje obrazów.

Wierne powtórzenie czyli oddanie jakiegokolwiek przedmiotu wyraża już samo przez się myśl pewną, może nawet przepisującemu nieznaną. Jest to najniższy stopień talentu. Bo kopiowanie, chociażby nawet udałe, nie znamionuje jeszcze artysty. Sztuka nie może być niewolnicą, a to, co zwykle naśladowaniem natury zowiemy, jest właściwie tworzeniem, tak jak natura tworzy na podobieństwo swoje. Więc tylko dzieła wywołane własną siłą, natchnione własną wolą, ożywione własnem życiem artysty, zbliżają się do dzieł bożych. To też w utworach pierwszorzędnych artystów objawia się zawsze ze świadomością i zamiarem wydobyta ideaześrodkowana, która, czy to grobom wydarta, czy narzucona przyszłości, czy wskrzeszona z dawnego zamarcia, czy nowem życiem wskrzeszająca; czy zmartwychwstaniem jest czy poczęciem, zawsze ma w sobie zaród i siłę nieśmiertelności. Taka jest potęga ludzkiego genjuszu, co stworzy, już nie umiera.

Zamiarem moim było, panowie, na dzisiejszem zebraniu dotknąć pobieżnie tajemnic sztuki w ogólności, nie przeto, aby uchylić zasłonę z jej promiennego oblicza, tylko aby przynajmniej rozniecić żądzę badania. Fermenta cognitionis!

---

*) Ars. poet. w. 331.

*) Poet: Roz. IX.

się co do postawy, jaką przedstawiciele, trzech połączonych cesarstw zająć mają w Konstantynopolu. P. Nowikow wrócił w piątek rano zupełnie zadowolony z Pesztu a w kołach decydujących widocznie przywiązywano wielką wagę do różnorakich zapewnień pokojowych; mówiono, że już w najbliższych dniach rozpocznie się w Konstantynopolu konferencja przygotowawcza a wkrótce potem właściwa konferencja. Wiedziano nawet naprzód, że na konferencji zapanuje zwrot pokojowy, bo mocarstwa doszły do porozumienia wskutek kilkakrotnych zapewnień Rosji i jej poręczeń, że car nie myśli o zaborach. Gdyby tak było istotnie, to wtedy trudno zrozumieć ponowny a tak nagły odjazd p. Nowikowa do stolicy Węgier, z której jak przytoczyliśmy, powrócił dopiero w piątek po południowym pobycie. A zatem ów przechwalony porządek rzeczy jest nieco iluzorycznym i rzeczywiście dowiadujemy się, że przedstawiciele dworów berlińskiego i petersburskiego dotąd jeszcze nie wiedzą nic o tem, co hr. Andrassy w najbliższej chwili uczynić zamyślał, i że chcą poinformować się co do austrjackich planów na wypadek, gdyby w konferencji znalazł się sęk i gdyby Rosja rozpoczęła akcję wojenną.

Wiadomości o przesileniu ministerjalnem w Paryżu są o tyle ciekawe, o ile trudności francuskiego rządu są kubek w kubek podobne do trudności cislitawskiego gabinetu. W przesileniu tem nastąpił zwrot zupełnie niespodziewany, t. j. że dzisiejszy gabinet Dufaure'a pozostaje w komplecie u steru! W drugiej konferencji marszałka-prezydenta z ks. Audiffret-Pasquier i Grévym, przy której także Dufaure był obecnym, wyłuszczył ks. Audiffret, że gabinet niema najmniejszego powodu obstawać przy swej dymisji. Podobnież przemawiał Grévy. Dufaure nie chciał z początku o tem słyszeć i proponował zastąpienie siebie kim innym, z powodu protestu marszałka jednakże postanowił naradzić się jeszcze z kolegami, i na tym punkcie stoją rzeczy obecnie. Jest rzeczą dość prawdopodobną, że ministerstwo cofnie swoją dymisję. W Wersalu przynajmniej rokują przesileniu taki koniec. Dziwnie jednakże zbiega się z tem wotum izby. Lewica wniosła przez pp. Jolego i Ferry'ego odroczenie debaty nad budżetem, ponieważ niema żadnego ministerstwa. Joly zrobił przytem aluzję do znanej rezolucji trzech grup lewicy i zawartych tamże żądań republikanów. Atoli Henryk Leon Say sprzeciwiał się temu wnioskowi stanowczo, chcąc, jak się wyraził, zrobić przynajmniej swój „finansowy testament". Izba przyznała mu słuszność i odrzuciła wniosek Ferry-Jollego. Ta nowa większość, złożona z konstytucyjnej prawicy i lewego centrum, pobiła Gambettę; lewe centrum poszło za Thiersem, który sam przybył do Wersalu. Wszystko to jednak niczego nie dowodzi, jak tylko że stronnictwo centrum złożone z umiarkowanych republikanów, chciało zaznaczyć swoją niezależność od dyktatury Gambetty — odroczeniem zaś debaty budżetowej uspokoi się umysły.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Okropne zdarzenie przeraziło wczoraj mieszkańców Lwowa. Przypadek rozdarł zasłonę, pod którą kryje się nędza, tulająca się po piwnicach i suterenach przedmiejskich kamienic. Czyżby kto uwierzył, że we Lwowie, w siedzibie tylu towarzystw dobroczynności, tylu zakładów, istnieją ciemne piwnice, w których mieszka i spi po 20 i więcej istot ludzkich? A jednak fakt wczorajszy świadczy, że tak istotnie jest, i że Lwów pod tym niestety względem nieustępuje wcale nędzy zaułków Londyńskich i Paryskich.

Świadkiem okropnego wypadku była ulica Zygmuntowska. W piwnicy domu p. P. zagorzało od węgla 21 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Około godz. 9 rano wyniesiono straszny ten obóz trupów na podwórze i do chwili w której to piszemy udało się lekarzom zaledwie kilku nieszczęśliwych do życia powołać. Siedm trupów odwieziono już do szpitala, między temi 4 dzieci. Reszta niedaje jeszcze znaku życia, jest jednak nadzieja, że ratunek będzie możliwy.

W teatrze polskim przedstawiają dziś komedję „Polowanie na zięciów." We czwartek operę „Fra Diavolo" z nową zupełnie obsadą i z recytatiwami zamiast prozy. Opera ta była ulubioną przez tutejszą publiczność, lecz dłuższy czas nie można jej było dawać z powodu braku sił odpowiednich. Recitativa przyczynią się znacznie do podniesienia piękności tej opery.

Odczyt na środę 13. b. m. zapowiedziany nie może mieć miejsca z powodu, iż rada miejska sali swej raz tylko w tygodniu na odczyty ustąpić może. Następny odczyt w sobotę d. 16. b. m.

Podróż naokoło ziemi. W sobotę d. 16 grudnia odbędzie się pierwszy odczyt dra Syrskiego w sali ratuszowej o godzinie piątej. Ponieważ obrazy fotograficzne będą przedstawiane za pomocą Megaskopu, przeto sala będzie zaciemnioną. Treść pierwszego odczytu: „Ogólny rzut oka na całą podróż naokoło ziemi". Biletów dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czajkowskiego i Wł. Belzy. Cena miejsc abonamentowych na cały szereg 15 wykładów wynosi: miejsce numerowane 5 guldenów; wstęp na salę 3 złr.; galerja 2 złr.; bilet jednorazowy do krzeseł 1 złr., wstęp na salę 60 ct., na galerję 40 ct. Dochód z odczytów przeznaczony jest na polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika.

„Czas" krakowski humorystą. Opisując ostatnie dzieje „Dziennika polskiego" powiada „Czas," że wskutek ogłoszenia nowych nabywców „Dzien. polsk." ma się pojawić w „Szczutku" scena z „Gałganducha czyli Trójki hultajskiej." Gdyby ten pomysł nie trącił trochę przesadą, toby redakcja Szczutka może była nawet wdzięczną na podanie tematu — ale tym razem zapewne redaktorowie „Szczutka" pozostawią obrobienie tego tematu redaktorom „Czasu."

Duchowieństwo ruskiego obrządku ma, jak słychać, zamiar odbyć w roku przyszłym liczną pielgrzymkę do Rzymu. Najprzewielebniejszy ks. metropolita Sembratowicz przyrzekł swoje poparcie w tej sprawie, a nawet może osobiście stanie na czele ruskich pielgrzymów. Ks. dr. Sembratowicz, redaktor „Syonu", gorąco zajmuje się tą sprawą.

Teatr amatorski. W Pilźnie danem będzie dnia 17 b. m. przedstawienie teatralne amatorskie na fundusz stypendjum dla uczniów pilznieńskich. Odegrane zostaną komedje „Partja pikiety" i „Polowanie na męża".

Rada powiatowa krakowska odbyła d. 9. b. m. posiedzenie dla sprawdzenia wyborów uzupełniających na dalszy czas bieżącego jej perjodu i dla wyboru na miejsca opróżnione prezesa, wiceprezesa, członków wydziału i ich zastępców. Wybranymi zostali: prezesem p. Paweł Popiel, wiceprezesem p. Alfred Milieski; członkami wydziału pp. Józef Badeni i Michał Łysakowski; zastępcami ich pp. Franciszek Paszkowski i Adam Tański.

Z wszechnicy krakowskiej: Tymczasowo objęli w uniwersytecie jagiellońskim opróżnione przez śmierć profesora Skobla katedry patologji ogólnej, tudzież farmakologji i farmakognozji prof. dr. Aleksander Stopczański i asystent przy zakładzie fizjologicznym dr. Juljusz Zawilski.

Nowe czasopismo: Od nowego roku wychodzić będzie w Krakowie tygodnik niedzielny pod nazwą „Goniec krakowski."

Jenerałowa Skrzynecka (Amalja z Skrzyńskich) wdowa po naczelnym wodzu wojsk polskich umarła dnia 11. b. m. w majątku swoim Krasne pod Rzeszowem.

Do kroniki prześladowań pruskich. „Orędownik" donosi, że w tych dniach otrzymał list z Kościana, w którym się znajdowało zawezwanie tamtejszego magistratu z dnia 2 b. m. Koperta jednakże listu tego przerzniętą była z trzech stron nożem. Redakcja „Orędownika" udała się z zażaleniem do głównej dyrekcji poczt. — Do „Dziennika urzędowego" rejencji poznańskiej ma być dodany w końcu roku spis wszystkich miejscowości, których nazwiska dotąd zmienione zostały. Opracowania wykazu tego podjął się sekretarz rejencyjny pan Kühn.

Gmach pań Serca Jezusowego na Wildzie, w W. Księstwie poznańskiem, nabyty został za 310,000 marek dla fundacji ś. p. Tadeusza Garczyńskiego, celem umieszczenia zubożałych osób wykształceńszych stanów.

„Towarzysz pilnych dzieci," wyszedł nr. 8. i zawiera: wezwanie od redakcji do odnowienia prenumeraty — Djogenes pióra Chęcińskiego, pomnik Bielowskiego, śliczny wiersz Wł. T. — Zawstydzenie Anusi, przez Chmielewskiego — Kozica (z ryciną) — Dokończenie komedyjki Brat i siostra — wreszcie wiadomości o nowych książkach na gwiazdkę dla młodzieży. Z przyjemnością konstatujemy ciągły rozwój tego pisemka, i życzymy mu z całego serca szerokiego i zasłużonego koła czytelników.

Na scenie wileńskiego teatru dawany jest obecnie z wielkiem powodzeniem znakomity dramat Narzymskiego „Epidemia" w przekładzie rosyjskim.

W sprawie Francesconiego odeszły już akta do cesarza.

Abd-ul-Kerim basza Serdar Ekrem turecki, który w ostatniej kampanji dowodził przeciw Serbom jest rodem Niemiec, był niegdyś kapitanem pruskim, i zowie się Strecker. Ojciec jego był urzędnikiem w Erfurcie, a syn chodził do szkół w Fulda. Abd-ul-Kerim jest muzułmaninem.

Dramat miłosny. Do paryskiego „Figara" donoszą: z Nizzy nadeszła pod d. 7. b. m. następująca telegraficzna depesza: Wczoraj o godz. 7. wieczorem zamordował tu wystrzałem z rewolweru pewien Włoch Mastelloni węgierską hrabinę Laurę Erdödy. Kula ugrzęzła w czaszce powyżej prawego oka i nieszczęśliwa kobieta umarła w trzy godziny po spełnieniu czynu. Mastelloni zastrzelił się również. Widownią tego krwawego dramatu była jadalnia hr. Erdödy. Mastelloni wrócił po dwutygodniowej nieobecności do Nizzy i żył jak mówią z dnia na dzień, biorąc od hrabiny zasiłki pieniężne w zamian za przyrzeczenie poślubienia jej. Gdy mu dalszej pomocy odmówiła, odebrał jej i sobie życie. — Należy tu tylko dodać, że według gotajskiego kalendarzyka hr. Laura Erdödy wcale nie jest znaną, że zatem w doniesieniu tem jest nieco mistyfikacji.

Uczciwość wiedeńska. Jeden z notarjuszów wiedeńskich podał rachunek w sprawie spadkowej na 104.700 złr. a w nim za sam papier, pióra i atrament policzył tyle, że mógłby za te pieniądze założyć sklep z materjałów piśmiennych. Skutkiem tego niesłychanego zdzierstwa wiedeńska Izba adwokatów zażądała od sądu wyższego wytoczenia śledztwa.

Redaktor klerykalnego „Vaterlandu" Rudolf br. Manndorf, zasądzony niedawnemi czasy przez wiedeński trybunał przysięgłych za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej na cztery miesiące więzienia, a za obrazę honoru redaktorów dziennika „N. fr. Presse" na trzy miesiące aresztu, uwolnił się od kary przez ucieczkę.

Wykopaliska w Argos. Podług ostatniego telegramu dr. Schliemanna w dzienniku „Times" z dnia 29 listopada, uczony ten archeolog znalazł w archaicznych grobowcach w Argos oprócz dawniej poszczególnionych zabytków następujące misternej roboty z najczystszego złota przedmioty: hełm, dwa djademy, wielki grzebień kobiecy, pancerz, trzy maski charakterystyczne, sześć waz, dwa naramienniki, dwa pierścienie, trzy brosze, ogromną ilość guzików, listków złotych i t. p., wreszcie duże pasy, srebrną wazę, jelonka z ołowiu, oraz mnóstwo bronzowych mieczów, sztyletów, toporów i 25 strzał z krzemiennemi ostrzami.

W Elblągu zakładają podobno wielką jak pisze „Gaz. Tor." fabrykę kiszek grochowych dla armji rosyjskiej! Czyż nie taniej byłoby w Rosji lub Polsce? Toż grochu tam dosyć, a fabrykacja nie sztuka.

W nowowybranym parlamencie włoskim zasiada 2 książąt krwi (principi), 6 książąt (ducchi), 14 margrabiów, 28 hrabiów, 10 baronów, 4 jenerałów poruczników 2 jenerałów majorów, 5 pułkowników, 1 kapitan okrętowy, 2 oficerów marynarki, 12 urzędników, 4 radców stanu, 17 profesorów, 21 techników, 12 dziennikarzy, 126 adwokatów, 17 lekarzy, 2 farmacentuw, 2 duchownych, 8 muzyków i 1 aktor. Pomiędzy deputowanymi znajduje się 13 byłych ministrów.

Kronika policyjna.

— Pozawczoraj w nocy wyłamali złodzieje drzwi do szynku A. Lipselmütza przy ulicy Snopkowskiej i zabrali surdut zimowy brunatny, a z lady zamkniętej, którą rozbili, koszyczek z drobnemi pieniedzmi w kwocie około 2 złr., dwa pugilaresy z notatkami i kartkami zastawniczemi, i kilka flaszek wódki.

— Wolfowi Birnsteinowi, nauczycielowi, skradł ktoś pozawczoraj w łaźni parowej pana Duchińskiego ze szafki niezamkniętej kryty zegarek srebrny i banknot na 1 złr.

— Bombach, szynkarz pod l. 29 przy ulicy Blacharskiej złożył wczoraj w policji wielki blaszany baniak, który do niego na sprzedaż przynieśli dwaj złodzieje. Złodzieje uciekli.

*

Teatr.

(Emigracja chłopska, komedja przez Anczyca).

Niejeden zapewne, idąc do teatru na „Emigrację chłopską", nie obiecywał sobie zbyt wielkiej zabawy i myślał mniej więcej tak: „Jest to prawdopodobnie sztuka napisana wyłącznie dla ludu, a w której sens moralny rozrasta się ze szkodą akcji i charakterystyki osób. Przytem emigracja chłopska do Ameryki na tle galicyjskiem będzie wyglądała trochę dziwacznie, bo że gdzieś kilku chłopów zwabionych obietnicami oszustów dało się zawieść do Ameryki, to jeszcze z tego odosobnionego symptomu nie można robić całej choroby. Trzeba jednak pójść i zobaczyć tę komedję, naprzód dla tego, że napisał ją Anczyc, który tak dobrze zna lud, jego zwyczaje i język, a powtóre, że komedja została uwieńczoną na konkursie, bo chociaż nie wszystko, co wychodzi z konkursu z nagrodą, wyższe jest od mierności, przecież każda sztuka uwieńczona musi mieć jakieś przynajmniej drugorzędne zalety."

Nie wiem, z jakiem kto wrażeniem wychodził z przedstawienia, ale piszący te słowa wychodził z przekonaniem, że sztuka ta przeznaczona nie tyle dla chłopów, ile dla ich starszych braci, przedewszystkiem dla panów i księży.

Prawda, że przedstawiając rozpaczliwy stan emigrantów w Ameryce ma ona na celu odstraszyć naszych chłopów od nieopatrznej wędrówki za Ocean, ale cała ta sprawa emigracji pomimo obszernego traktowania w sztuce zajmuje w niej stanowisko drugorzędne, główną zaś treścią, głównem zadaniem utworu Anczyca jest przedstawienie materjalnych i moralnych stosunków wśród których lud żyje. Stosunki te bardzo smutne, a odmalowane z wielkim realizmem. Nasłuchaliśmy się już o nich bardzo wiele, naczytaliśmy się niemało w rozmaitych broszurach i wstępnych artykułach dziennikarskich, ale nigdy ich obraz nie stanął przed nami tak żywo, tak plastycznie, z taką groźną a nieprzepartą prawdą, jak w „Emigracji" Anczyca, która traktując sprawę ludu w formie dramatycznej, ogólnikowym sentencjom nadała krew i ciało.

Powiedzieliśmy już, że pan Anczyc wcale nie idealizuje ludu; przedstawia go, jakim jest, niedołężnym, łatwowiernym, ciemnym, leniwym, oddanym pijaństwu. Ale zarazem pokazuje nam, że pod tą nieszczęsną powłoką drzemią tam dobre uczucia, jak iskry w krzemieniu zadeptanym w błoto. I ztąd to pochodzi, że sztuka ta sprawia tak ciężkie, co prawda, ale zawsze tak rzewne i głębokie wrażenie. Któż ten krzemień wyciąguie z błota, kto z niego wykrzesze ogień, dający światło rozumu i ciepło uczuć szlachetnych?

Trzy osoby otaczają chłopa i są pośrednikami pomiędzy nim a resztą świata: żyd, pan i ksiądz. Żyd arendarz nie jest tylko pijawką ludu, jak go powszechnie nazywają, jest czemś gorszem, jest jego złym duchem. Nie dość, że go oszukuje, że go wysysa, że go wydziedzicza, ale co gorsza rozpaja go, zniedołężnia, lub jeśli za pomocą trunku i słów zachęcających obudza w nim energję, to taką, która prowadzi do kryminału. Mendel w „Emigracji chłopskiej" jest wcieleniem takiego złego ducha. Zna on wszystkie słabe strony chłopa i gra na nich jak wirtuoz; z rąk jego wychodzi chłop wydziedziczony, rozpojony i zbydlęcony.

Ależ pan i ksiądz, ci przecież powinni temu przeciwdziałać. Woła do nich o to patrjotyzm, ludzkość, religja! Zobaczmy jakim jest pan w Emigracji chłopskiej. Jest to istotnie człowiek najlepszych chęci, przebijają się one z każdego jego słowa; ubolewa nad stanem ludu, gotów mu czasem pomódz, w ogóle mówi dość rozsądnie. Gdybyż tak robił, jak mówi! Nie, pan jest tak samo niedołężnym, jak chłop, i tak samo jak chłop siedzi w rękach żydowskich. Co gorsza, ten pan, tak poczciwie mówiący,

---

9)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

— Podaj mi pan parasolik — dodała — gdzie on odleciał; a nie patrz tak na mnie... głupstwo! czy nie stłukłeś się pan? a może poparzyłeś się pan w pokrzywach? Powiadam panu, nie patrz na mnie... Ależ on nic nie rozumie, nie odpowiada — dodała jakby do siebie. — Idź pan do domu monsieur Voldemar, oczyść się, a nie ośmielaj się iść za mną, bo rozgniewam się i już nigdy więcej...

Nie dokończyła i szybko odeszła, ja zaś usiadłem przy drodze... nie mogłem utrzymać się na nogach... Pokrzywa poparzyła mi ręce, krzyże bolały i w głowie się kręciło; ale uczucie rozkoszy, jakiego wtedy doznałem, nie powtórzyło się już w mojem życiu. Błogim bolem rozeszło się po wszystkich moich członkach, w końcu zaś wywiązało się w wykrzyknikach i podskokach. W samej rzeczy: dzieckiem jeszcze byłem!

XIII.

Przez cały ten dzień byłem tak wesoły i dumny; tak żywo czułem na mej twarzy pocałunki Zeneidy, z takiem drżeniem zachwytu rozpamiętywałem każden jej wyraz, tak pieściłem niespodziane swe szczęście, że nawet straszno mi się robiło, nie chciało się nawet widzieć jej, sprawczyni nowych tych wrażeń. Zdawało mi się, że niczego więcej nie można żądać od losu, że teraz wypadałoby: „westchnąć po raz ostatni i umrzeć".

Za to na drugi dzień, idąc do oficyny, czułem wielkie pomięszanie, które napróżno starałem się ukryć pod maską skromnej swobody, właściwej człowiekowi chcącemu dać do zrozumienia, że umie zachować tajemnicę.

Zeneida przyjęła mnie bardzo prosto, bez żadnego wzruszenia, tylko pogroziła palcem i zapytała czy niemam sińców? Cała moja skromna swoboda i tajemniczość znikły od razu, a razem z niemi i moje pomięszanie. Nie spodziewałem się wprawdzie niczego szczególnego, ale spokój Zeneidy jak gdyby oblał mię zimną wodą. Zrozumiałem, że w oczach jej jestem dzieckiem — i zrobiło mi się bardzo ciężko.

Zeneida chodziła tam i nazad po pokoju, za każdym razem przelotnie uśmiechała się, jak tylko spojrzała na mnie; ale myśli jej były daleko, widziałem to... „Gdybym zaczął sam mówić o wczorajszej sprawie, pomyślałem, gdyby spytać, dokąd ona tak spieszyła, żeby dowiedzieć się ostatecznie..." Ale tylko machnąłem ręką i usiadłem w kącie.

Wszedł Biełowzorow; to mię ucieszyło.

— Nie znalazłem dla pani spokojnego wierzchowca — zaczął surowym głosem. — Freitag ręczy mi za jednego — ale nie jestem pewny. Obawiam się.

— Czego pan się obawiasz — zapytała Zeneida, — pozwól zapytać się?

— Czego? wszak pani nie umie jeździć. Jeszcze uchowaj Boże, stanie się co!... Co za fantazja przyszła pani nagle do głowy!

— Już to moja rzecz, mój panie zwierzu. W takim razie poproszę Piotra Wasiljewicza... (ojca mego zwano Piotrem Wasiljewiczem. Zdziwiło mnie, że z taką łatwością i swobodą wymieniła jego imię, jak gdyby przekonaną była, że gotów będzie przysłużyć się jej).

— Czy tak! — zawołał Biełowzorow. — To pani z nim chce jeździć?

— Z nim, czy z innym — to panu wszystko jedno. Tylko nie z panem.

— Nie ze mną, — powtórzył Biełowzorow, — jak się pani podoba; dla czegóż? Ja konia przyszlę.

— Tylko uważaj pan, by to nie była jaka krowa. Uprzedzam pana, że chcę uganiać się.

— Niech się pani ugania... dla czegożby nie?... Z kimże to pani? z Malewskim, czy co?

— A dlaczegożby i nie z nim, rycerzu? No, no, uspokój się pan, — dodała, — nie błyskaj tak oczyma. Ja i pana wezmę. Pan wiesz co teraz dla mnie Malewski — fe!

I potrząsła głową.

— Pani to mówi by mnie pocieszyć, — mruknął Biełowzorow. —

Zeneida przymrużyła oczy.

— To pana pociesza? o!.. o!.. o!.. rycerzu! — rzekła w końcu, jak gdyby nie znajdując innego wyrazu, — a pan, monsieur Voldemar, czy nie pojechałbyś z nami?

— Nie lubię... w wielkiem towarzystwie... wybełkotałem nie podnosząc oczu.

— Wolisz pan tête-à-tête?... No, co kto lubi, — rzekła z westchnieniem. — Idźże pan, panie Biełowzorow i postaraj się. Mnie koń potrzebny na jutro.

— A! a zkąd wziąć pieniędzy? — wmięszała się księżna.

Zeneida zmarszczyła brwi i odrzekła:

— Mamy nie będę prosić o nie; Biełowzorow pokredytuje mi.

— Pokredytuje! pokredytuje!... mruknęła księżna — i nagle krzyknęła na całe gardło: Duniasza!

— Maman, ja darowałam mamie dzwonek — zauważyła księżniczka. —

— Duniasza! — powtórzyła stara. —

Biełowzorow pożegnał się; wyszedłem razem z nim. Zeneida nie zatrzymywała mnie.

XIV.

Następnego dnia wstałem wcześnie, wyciąłem sobie laskę i poszedłem za rogatkę. Pójdę, — mówiłem sam do siebie, rozpraszać mój smutek.

Dzień był prześliczny, jasny i niezbyt gorący; wesoły, świeży wiaterek ulatał nad ziemią, szumiał i igrał umiarkowanie, wszystko poruszając nic nie niepokojąc. Długo wałęsałem się po górach, po lasach. Nie czułem się szczęśliwym. Wyszedłem z domu z zamiarem oddania się memu smutkowi, — ale młodość, piękna pogoda, świeże powietrze, szybki chód, przyjemność samotnego wylegiwania się na trawie — wzięły górę: wspomnienie o tych pamiętnych wyrazach, o tych pocałunkach znowu wcisnęło mi się do duszy. Miło mi było pomyśleć, że przecież Zeneida nie może nie oddać sprawiedliwości mojej stanowczości, memu bohaterstwu... Inni są dla niej lepsi odemnie, myślałem, niech i tak będzie! Za to inni tylko mówią co zrobią, a ja zrobiłem! I czy tyle tylko jestem w stanie zrobić dla niej!...

Wyobraźnia moja rozigrała się. Zacząłem wystawiać sobie jak będę ją ratował z rąk nieprzyjaciół, jak cały krwią oblany, wyrwę ją z więzienia, jak umrę u stóp jej! Przypomniałem sobie obraz zawieszony w naszym salonie: Malek-Adel unoszący Matyldę — i zaraz zająłem się ukazaniem się wielkiego pstrego dzięcioła, pracowicie drapiącego się do góry po wązkim pniu brzozy i niespokojnie wyglądającego z po za niej to na prawo to na lewo, jak muzykant z poza szyi kontrabasu.

Potem zaśpiewałem: „Nie białe śniegi" i przeszedłem do znanego wówczas romansu: „Czekam na ciebie jak zefir swawolny", potem zacząłem głośno deklamować przemówienie Jermaka do gwiazd z tragedji Chomiakowa, próbowałem skomponować coś w rodzaju sentymentalnym, nawet obmyślałem strofę, która miała zakończać całą poezję wyrazami: „o Zeneido! Zeneido!" — ale nic się nie udało.

Tymczasem nadeszła pora obiadowa. Zszedłem w dolinę. Wązka ścieżka wijąca się po niej wiodła do miasta. Przeszedłem tą ścieżką...

Głuchy tentent kopyt końskich rozległ się za mną. Obejrzałem się i mimowolnie stanąłem i zdjąłem czapkę: ujrzałem mego ojca i Zeneidę. Jechali jedno obok drugiego. Ojciec coś mówił do niej nachyliwszy się całym korpusem i oparty ręką o szyję jej konia; uśmiechał się. Zeneida słuchała w milczeniu, surowo opuściwszy oczy i zacisnąwszy usta.

Naprzód ich tylko ujrzałem; ale po kilku chwilach z zakrętu doliny ukazał się Biełowzorow w huzarskim mundurze na spienionym karym koniu. Dzielny koń wymachiwał głową, prychał i podskakiwał: jeździec i wstrzymywał go i dawał ostrogę. Odsunąłem się nabok, Ojciec ściągnął lejce, oddalił się nieco od Zeneidy, ta zwolna podniosła oczy — i oboje puścili się czwałem... Biełowzorow popędził za nimi, pobrzękując szablą. „On czerwony jak rak, pomyślałem a ona... Dlaczego ona tak blada?... cały ranek jeździła, a taka blada?

(Dalszy ciąg nastąpi).

tak poczciwie wyglądający, jest wspólnikiem żyda w obdzieraniu i rozpajaniu chłopów. W jaki sposób? rzecz bardzo prosta. Wypuszcza on karczmę w arendę nie chrześcjaninowi, ale żydowi dlatego, że ten ostatni płaci kilkaset guldenów więcej niżby zapłacił ktokolwiek, kto nie jest żydem, inaczej mówiąc więcej, niż arenda warta. Ale żyd odbije sobie te kilkaset guldenów i to z sowitym zarobkiem na chłopach, których będzie oszukiwać, rozpajać i obdzierać. Gdyby tego nie robił, nie mógłby dać tak wysokiej tenuty za arendę; robiąc to, dzieli się krwią chłopską z panem.

I pan to wie, i przyjmuje te pieniądze, jako grosz tak dobry, jak inny, i nie przestaje się uważać za dobrego obywatela kraju, całą winę niedoli ludu zwalając na żyda? A cóż? tak samo robi Piotr, Paweł, Jacek, wszyscy sąsiedzi dokoła. Nie musi to nic być tak złego, skoro wszyscy to robią. Zresztą tak robiło się zawsze. Jest to już fatalizm, z którym nie ma co walczyć, a który przytem przynosi kilkaset guldenów w zysku. Kilkaset guldenów w tych ciężkich czasach to nie bagatela.

Takim jest pan w Emigracji chłopskiej i daj Boże, aby takich poczciwych panów jak najmniej było w rzeczywistości.

Księdza nie pokazał nam pan Anczyc na scenie, a tylko napomknął parę razy o jego oddziaływaniu na włościan. Jest ono dodatnie, ale widocznie bardzo słabe, skoro w niczem nie zdoła paraliżować wpływu żydowskiego. A przecież któż lepiej i skuteczniej od księdza potrafi oddziaływać na lud, w którym uszanowanie dla kościoła nic nie utraciło ze swej dawnej mocy. Ale żeby ksiądz skutecznie mógł oddziaływać na parafjan, potrzeba aby nie tylko był wymownym w kazaniach swoich, ale i w życiu, aby nie mniej dbał o swoją trzodę duchowną, niż o swoje krowy w oborze. Że są tacy księża, wierzymy, ale żeby ich było wielu... tego powiedzieć nie można.

Co się tyczy strony artystycznej, to do Emigracji chłopskiej nie można przymierzać zwyczajnych wymagań estetycznych, jestto bowiem sztuka zupełnie oryginalnego pokroju. Główną w niej osobą, bohaterem, nie jest ta lub owa postać, ale cały lud w zapasach ze swoim złym duchem — żydem arendarzem i lichwiarzem. Dzięki nadzwyczaj wiernemu przedstawieniu ludu, ta zbiorowa postać jest tak interesującą i dramatyczną, jak gdyby była osobnikiem, a jej lekkomyślność, niedola, troski, zaślepienie, wreszcie żal za ziemią rodzinną, tak pięknie przedstawiony w scenie Wigilji Bożego Narodzenia, wszystko to nas zajmuje, wzrusza, również dobrze, a może nawet więcej jak procesa psychiczne w pojedyńczym bohaterze zwyczajnego dramatu. Potrzeba dodać, że do tak silnego wrażenia przyczynia się zapewne trochę i muzyka pana Słomkowskiego, pięknie ilustrująca pojedyńcze ustępy sztuki.

Pomimo silnie tendencyjnego charakteru komedji, nie można powiedzieć, aby w niej było zbyt wiele kaznodziejskiego tonu. Tylko niektóre sentencje nie są właściwie umieszczone. Tak na przykład to, co mówi jeden z chłopów o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy żydami lichwiarzami i arendarzami, a żydami kupcami i doktorami, lepiejby wyglądało w ustach kogoś, kto mógł mieć sposobność obeznania się ze stosunkami wszystkich warstw społecznych. Zkąd chłop może znać się na doktorach?

Najsłabszą stroną całej sztuki jest przedstawienie stosunków amerykańskich. Po scenach naszych ludowych, tak wiernie odmalowanych, wygląda ono zbyt jaskrawo i dziwacznie, a nawet zakrawa na farsę.

Co się tyczy przedstawienia Emigracji chłopskiej na naszej scenie, to zasługuje ono na największe pochwały. P. Fiszer w roli Mendla i p. Zboiński jako urlopnik, stworzyli dwie postacie wykończone do najdrobniejszych szczegółów. Sceny zbiorowe, których jest bardzo wiele, wypadają nadzwyczaj gładko i potoczyście. *J. T.*

Tygodnik finansowy.

„Usposobienie stałe", o którem donosiły giełdowe buletyny, należy, jak się zdaje do rzędu owych tajemnic, które nie mogą znieść dziennego światła, stałem albowiem nie można nazwać usposobienia wobec zupełnego braku tranzakcji w wartościach i państwowych papierach, usposobienie zaś stałe, odnoszące się li tylko do walut i dewiz nie jest wcale pocieszającym objawem.

Pokojowe widoki, a przynajmniej widoki, iż wojna na razie zlokalizowaną zostanie, nie obudziły z letargu giełdy wiedeńskiej i nie dziw, gdyż jak niejednokrotnie już podnosiliśmy na tem miejscu, nie mniej lub więcej pomyślna polityczna sytuacja, lecz jedynie gruntowna somacja targu pieniężnego, zawalonego akcjami nader podejrzanej wartości, mogłaby wzbudzić znowu zachwiane z gruntu zaufanie.

* * *

Sprawa ugody bankowej została, jak wiadomo, odroczoną aż do zamknięcia debaty budżetowej w obudwu parlamentach. W chwili zawieszenia rodzą się coraz nowe projekta, z których żaden jednakże nie jest żywotnym, i żaden sprawy załatwić nie jest w stanie. Najnowszy projekt, którego ojcem ma być minister Hoffmann, przekazuje rozwiązanie kwestji deputacjom regnikolarnym z obydwóch parlamentów wysadzonym. Projekt ten zasługuje jednak o tyle tylko na wzmiankę, iż stwierdza solidarność ugody bankowej z kwestją ugody w ogóle, do załatwienia kwestji bankowej nie dąży on jednak wcale. Co bowiem stanie się, jeżeli w deputacji regnikolarnej nie przyjdzie do zgody? Co, jeżeli deputacje te, zgodziwszy się na sposób załatwienia tej kwestji nie znajdą powolnego kapitału? — Wprawdzie proponuje projekt na wypadek, gdyby w deputacjach nie przyszło do zgody, sąd polubowny, lecz któż będzie tym sędzią i czyliż sędzia ten zająć się będzie miał także i wypracowaniem bankowego statutu, a co ważniejsza, dostarczeniem kapitału?

* * *

Niespodzianką dla świata finansowego było otwarcie subskrypcji 4roprocentowej złotej renty, które zadecydowanem zostało natychmiast po przemowie pana ministra finansów. W kołach wtajemniczonych obiecują emisji tej powodzenie, co poniekąd jest zrozumiałem, jeżeli się zważy, że pożyczka rozpisaną jest po kursie 56 za 100, co równa się oprocentowaniu po 7 od sta. Subskrypcja otwartą zostanie d. 14 i 15 grudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej brzesko-kijowska zastanowiła ruch swoich mięszanych pociągów nr. V i VI i odtąd kursować będą tylko pociągi pocztowe nr. III i IV, z których pierwszy łączy się z pociągiem kolei Karola Ludwika nr. VI respective 206, drugi zaś z pociągiem nr. V. czyli 205. Reszta pociągów kolei Karola Ludwika a mianowicie nr. I, II, III i IV czyli 201, 202, 203 i 204 nie łączą się więc z koleją Brzesko-Kijowską i mają kres kursowy w Brodach. Pociąg nr. 201 kursuje jednak aż do dalszych postanowień jako pociąg lokalny dla podróżnych i przesyłek pospiesznych do Radziwiłłowa.

Ostatnie wiadomości.

Prof. Liske otrzymał z Wiednia od Suessa list, w którym mu tenże dziękuje za wyjaśnienia dane w sprawie uniwersytetu lwowskiego, z tym dodatkiem, że dotąd był bałamucony i że zdanie swoje stanowczo pod tym względem zmieni na korzyść uniwersytetu. W smutnej tej sprawie podżegania Niemca krążą różne wieści po Lwowie, a sprawdzone świadczyć będą bardzo fatalnie o pewnej osobistości. Dla uniknienia mylnych domysłów winniśmy podać, że list prof. Małeckiego, o którym pisał wczoraj nasz korespondent z Wiednia zawierał także obronę uniwersytetu, a tylko niepotrzebnie wkradły się tam wzmianki o trudnościach, jakieby zaprowadzenie wydziału medycznego przedstawiać miało. — Z Niemcami trzeba ostrożnie korespondować!

Wieści i prognostyki pokojowe tak się krzyżują z wojennemi, że zaprawdę trudno dziś stanowczo prorokować o tem, co nam dzień jutrzejszy przyniesie, jednakowoż wiele przemawia za tem, że na teraz sprawa załatwioną zostanie w drodze układów.

Pod pozorem badań numizmatycznych bawił przed kilku laty we Lwowie rosyjski jenerał Stahl. Dziennikarstwo wówczas już dowodziło, że Stahl jest urzędnikiem policyjnym — i nie omyliło się — gdyż Stahl został obecnie mianowany kierownikiem poczt i telegrafów w armji południowej.

Z powodu wersyj o domniemanej konspiracji Polaków, wezwał rząd angielski do Londynu swego warszawskiego konsula Maude dla zdania sprawy o stanie rzeczy. Konsul po krótkim pobycie w Anglji powrócił już na swą posadę do Warszawy.

Na poniedziałkowem posiedzeniu izby deputowanych rady państwa Juljusz Czerkawski wniósł zgodnie z przedłożeniem rządowem podwyższenie etatu na budowle wodne o 12,000 złr.; przeciw temu oświadczył się sprawozdawca Giskra i wniosek Czerkawskiego został odrzucony.

Wedle „Tagblattu" krąży w Oświęcimie i Oderbergu pogłoska, że Prusy zamierzają postawić dwa korpusy.

Lord Salisbury doznał u tureckich mężów stanu jak najprzychylniejszego przyjęcia a minister spraw zagranicznych, Savfet basza, zamyśla wkrótce uczcić go dyplomatycznym obiadem, w którym uczestniczyć mają wszyscy członkowie konferencji. Debaty przygotowawcze osłonięte są ścisłą tajemnicą; powiadają jednak, że Salisbury obecnie z rządem tureckim konferuje względem rękojmi, jakie tenże podać zamyśla.

Wiadomość, że szach perski przed kilkoma dniami wysłał osobnego posła do Petersburga, potwierdza się w zupełności. Szach kazał uwiadomić cara, że na persko-kiwańskiej granicy postawi korpus obserwacyjny, gdyby na wypadek wojny Rosji z Turcją Turkomani chcieli korzystać z konfliktu.

„Nord" dowiaduje się z Braili, że Turcy chcieli między Tulczą i Isakczi wystawić most nad Dunajem.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 12 grudnia. „Presse", „Tagespresse" i „Deutsche Ztg" dowiadują się z biura prasowego w poselstwie ottomańskiem, że wbrew wiadomości o mniemanem zbliżeniu między gabinetami londyńskim i petersburskim w sprawie okupacji prowincyj słowiańskich Turcji, tutejsze dobrze poinformowane koła zapewniają, iż rząd turecki nie dopuści okupacji w żadnej formie, ani rosyjskiej, ani angielskiej lub austrjackiej. Turcja pod żadnym warunkiem odwieść się nie da od zasad paryskiego traktatu i zdecydowaną jest uważać wszelki projekt obcej okupacji za wypowiedzenie wojny.

Wiedeń 12 grudnia. Sejm węgierski ma jeszcze przed Bożem narodzeniem oznaczyć stanowisko swe wobec rządu w sprawie bankowej. Prasa węgierska występuje przeciw projektowi regnikolarnej komisji.

Główna kwatera armji rosyjskiej ma być przeniesioną d. 18 b. m. do Chocima, a około 5 stycznia do Fokszań. Przejście Prutu przez wojska nastąpić ma w ostatnich dniach grudnia.

Zapowiadają nowy gabinet serbski z senatorem Marinowiczem na czele.

Konstantynopol 11 grudnia. Dzisiejsze zgromadzenie pełnomocników konferencyjnych u jenerała Ignatiewa nie miało urzędowego charakteru. Odbyła się tylko wymiana zdań, która zostawiła wrażenie korzystne.

Bukareszt 12 grudnia Demeter Bratiano wyjechał w nadzwyczajnej misji od księcia do Konstantynopola. Izba uchwaliła jednogłośnie zniesienie aresztu prewencyjnego w sprawach prasowych. Catargiu, Florescu i Cantacuzeno podali się do dymisji jako senatorowie. Senat jej nie przyjął.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 12 grudnia

Akcje Kredytowe	136 80	Akcje kol. K.-L.	199 75
" Anglo-A.B.	72 —	" " Połud.	78 50
" Unionbank	47 —	" Banku F.-A.	—·—
" Vereinsbank	—·—	" Baubank	—·—

Usposobienie: —·—.

Wiedeń, dn. 12 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	28·—
" węgier. kredyt.	104 25	Galic. Indemniz.	82 75
" anglo-austr. B.	72·—	1864 Losy	127·50
" Unionbank	47 —	Franco-H.-Bnk	—·—
" kolei Kar.-Lud.	199 75	Verkehrsbank	76 50
" " północnej	178 —	Tureckie losy	11 25
" " południowej	78 —	Baubank	—·—
" " alföldskiej	93 00	Staatsbahn	258 50
" " Elżbiety	136 —	Bankverein	54 50
" " lwow.-czern.	111.—	Wiener Bauver.	1·52
" " węg. półn.	85.—	Węgierskie losy	68·50
" " Rudolfa	101 —	Marki niem.	62 15
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: —·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	246 25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	221 00	Kolej rumuńska	09 00
Lombardy	127·—	Austr. banknoty	162 20
Galicyjskie	81·10	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70 67; Lombardy 158·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 9 grudnia. Okowita 34·50—. Buda-Peszt. Pszenica 12 45 — 12·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55 —. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 347 — mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 c. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów. z *Izby handlowej* dnia 12 grudnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	199 —	201 50
" lwowsko-czern. " 200 "	110 —	112 —
Banku hipoteczn. galic. " 200 "	— —	216 —
" kredyt. galic. " 200 "	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 90	83 65
" " " 4%	74 25	77 25
Banku hipoteczn. galic. 5%	82 90	83 65
" " " 6%	92 80	93 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 75	92 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 50	83 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— 90	92 —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
" Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 92	5 99
" cesarski	5 96	6 05
20-frankówka	10 05	10 13
Półimperjał rosyjski	10 15	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 75	1 80
" papierowy	1 60	1 61
100 marek niemieckich	61 60	62 60
Srebro	113 —	115 —
Wiedeń. 9 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 65	60 80
" " " srebrem	66 50	66 70
" Obl. indemn. Niż. Austrji	100 50	— —
" " " czeskie	100 —	— —
" " " morawskie	73 25	73 75
" " " węgierskie	73 25	73 75
" " " galicyjskie	75 25	75 75
" " " bukowińskie	72 75	73 25
" " " siedmiogrodzkie	72 25	72 75
węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 —	96 50
5% galicyjskie	— —	— —
" "	— —	84 75
" galic. zakł. kred. włośc.	87 —	88 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	77 50	79 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% " " " " 20	97 —	98 —
6% " " " " 36	87 50	88 50
5½ sr. " " 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251 —	253 —
" " 1854	106 —	106 50
" " 1860	109 —	109 50
⅕ los. pożyczki sas. z r. 1860	115 25	116 25
Losy pożyczki z r. 1864	125 —	125 50
" prem. pożyczki węg.	74 50	75 —
" Comorente	10 —	11 —
" kredytowe	160 —	161 —
" żeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
" Pożyczki	— —	— —
" księcia Salm	31 —	32 —
" Palffy	24 —	25 —
" Klary	24 —	24 50
" h. St. Genois	25 —	26 —
" miasta Budy	14 —	15 —
" Windischgraetz	14 25	15 25
" hr. Waldstein	14 25	15 25
" hr. Keglevich	9 —	10 —
" Rudolfa	12 —	13 —
" tureckie 400-frank.	40 —	41 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	135 —	135 80
Żeglugi parowej na Dunaju	346 —	348 —
Kolei północnej Ferdynanda	1765	1770
" rządowej fr. a	259 —	260 —
" zachod. c. Elżbiety	137 50	138 —
" galicyjskiej	197 —	198 —
" czerniowieckiej	112 —	113 —
" Albrechta	— —	— —
" półn.-wschodn.	96 —	97 —
" Alföldsko-Fiumańsk.	95 —	96 —
" koszycko-Bogumił.	86 —	87 —
" siedmiogrodzkiej	85 —	86 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	166 —	167 —
" wschodnio-węgierskiej	26 75	27 25
" austrjack. półn.-zach.	118 50	119 50
" Franciszka-Józefa	119 50	120 50
Banku anglo-austrjackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 —	104 25
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
" franko-węgierskiego	— —	— —
" Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego	— —	— —
" galicyjskiego hipotecznego	— —	— —
"	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	64 —	65 —
" państwowej 500 fr.	156 50	156 75
" " z r. 1867	148 —	149 50
" " z r. 1876	115 75	116 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
" płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
" " srebrem	105 —	106 —
"	96 —	96 75
" połudn. półn. niem. 5%	86 —	87 —
" "	88 —	89 —
"	— —	— —
" gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% z 100 zł.	108 —	108 50
"	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. w srebrze 5%	86 —	87 —
Emisja II.	86 —	87 —
" III.	87 —	88 50
"	85 —	86 —
"	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. s. 5%	78 —	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. w. s.	— —	— —
Towarzys. żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
Dukaty	5 98	6 00
Napoleondory	10 05	10 06 08
Suwereny angielskie	12 20	12 24
Imperjały rosyjskie	10 25	10 28
Srebro	— —	— —
Srebro, kupony	116 —	116 50
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 —	63 10

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 49—?

Dr. Ludwik Wolski,

adwokat nadworny i sądowy

135 otworzył kancelarję 1—12

we WIEDNIU, Schottenbastei, 5.

NOWE DZIEŁA GOSPODARSKIE

wydane nakładem księgarni i składu nut

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

„Podręcznik mechaniki rolniczej" dla praktycznych gospodarzy **„Poradnik gospodarski"** przy wyborze i użyciu mechin i narzędzi rolniczych, ze 130 rycinami w tekście, opracował Tomasz Kylski, profesor inżynierji wiejskiej w szkole wyższej agronomicznej w Dublanach. — Cena 3 zł.

„Przewodnik dla leśniczych", zbiór wiadomości dla gospodarstwa lasowego i odnośnych nauk pomocniczych dla użytku właścicieli lasów i poświęcających się zawodowi leśnemu, 2 tomy. — Tom I. Wiadomości pomocnicze z rycinami w tekście i 10 tablicami z nauki o owadach przez Z. Komera, T. Staneckiego i W. Tynieckiego. -- Tom II. Gospodarstwo lasowe z 8 tablicami rycin przez H. Strzeleckiego . . . . . . 5 zł. 60 ct.

Strzelecki „Użytkowanie lasu" 1 „ 70 „

„ „Las w stanie natury" 1 „ 80 „

„Ochrona prawna nad lasami" . . . . 1 „ 20 „

Lubomęski „Uwagi o zwierzętach domowych" . . . . .— „ 64 „

Wędrychowski „Teorja rachunkowości wiejskiej podwójnej" . . . .— „ 96 „

Tyniecki „Zgnilizna kartofli" — „ 50 „

Do druku przygotowane:

„Praktyczny rządca gospodarczy" przez G. C. Patziga, podług dziewiątego niemieckiego wydania, opracował H. Turczyński. 230 1—?

Do prenumeraty poleca księgarnia

„ROLNIK"

najtańsze czasopismo polskie dla gospodarzy wiejskich

pod redakcją **D. Abrahamowicza**, wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego ze współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.

Prenumerata półroczna tylko 2 zł.

Poszukujemy kupić **lub wynająć na lat kilka**

Realność

położoną we Lwowie na przedmieściu, blisko miasta, składającą się z murowanego domu o sześciu do dziesięciu pokoi, ogrodu, studni obfitej w wodę. Wyklucza się pośrednictwo osób trzecich.

Fryderyk Schubuth i Syn

handel płócien, herbaty i świec

213 we Lwowie, Rynek, 45. 3—3

Nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

219 we Lwowie 3—12

wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

Brodziński **„Wiesław"** . .	10 ct.
Goszczyński **„Sobótka"** . .	15 „
tegoż **„Straszny Strzelec"**	15 „
Kochanowski **„Szachy"** i) Mickiewicz **„Warcaby"**) .	15 „
Niemcewicz **„Śpiewy histor."**	35 „
„Robinson" dla dzieci . . .	30 „
Słowacki **„Kordjan"** . . .	35 „
tegoż **„Balladyna"** . . .	60 „
Zieliński **„Kirgiz"**	10 „
„Chronologja polska" . .	10 „

228 **Do sprzedania** 2—8

Dobra w Złoczowskiem.

Pola ornego 1.700, Łąk 200, Lasu 3.000 morgów w trzech folwarkach objęte. — Każdy folwark może być osobno sprzedany. — We wszystkich folwarkach budynki nowe, zaś w głównym gorzelnia i wołownia murowane, w tym roku wykończone.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zielona, 19, I. piętro.

Czyniąc zadość życzeniom mieszkających we Lwowie zwolenników wodoleczenia i wegetarjanizmu, wzywam wszystkich pod tym względem interesowanych miejscowych i zamiejscowych hidropatów i wegetarjanów, aby mi raczyli nadesłać do 1. stycznia 1877 swe adresy w celu wspólnego poznania i obliczenia się, i założenia we Lwowie towarzystwa wodoleczno-djetycznego, a następnie wydawania odpowiedniego czasopisma w ojczystej mowie, jak takowe posiadają zachodnie cywilizowane narody.

W imieniu lwowskich hidropatów i wegetarjanów

234 1—3 **Dr. Wenanty Piasecki,**

kierownik wodoleczenia w łazienkach Djany we Lwowie.

Ochronę przed zimnem

dają jedynie ubrania zdrowia z prawdziwej **wełny Kapp**, które mają tę nieprzewyższoną własność, że się dają zastosować do każdej objętości ciała.

Jedynie do nabycia w

BAZARZE FRIEDMANN

we Wiedniu, Praterstrasse 26.

we **LWOWIE** w Rynku 32.

1 sztuka kaftanika z wełny cap. dla mężczyzn i pań 70 ct.
„ spodenek „ „ „ „ 70 „
„ kaftanika „ Merino 90 ct. do 1 złr. 20 ct.
„ spodenek „ „ 1 złr. do 1 złr. 20 ct.
para pończoch wełnianych męskich i damskich 30, 40—50 ct.
„ skarpetek „ „ „ 30. 40 ct.
„ pończoch do polowania męskich 1.30 do 1.50
„ pończoszek dziecinnych, najlepszej jakości 20, 25, 30 ct.
Kaftaniki dla dzieci 30, 40 ct.
Szale zimowe męskie 20, 30, 40, 60 ct. i wyżej.
Zimowe kapelusze męskie 99 ct.
Kaftanik męski lub damski z surowego jedwabiu 1 złr. 60 ct.
„ „ „ z jedwabiu crepp 2 złr.
Spodenki jedwabne 2 złr.
Obfity skład skarpetek i pończoch po najtańszych cenach.
Cri-Cri po 5 i 10 ct., 12 tuzinów Cri-Cri 5 złr. 50 ct.

172 6—? BAZAR FRIEDMANN.

Zamówienia na prowincji uskutecznia się za zaliczeniem.

Główny skład futer

pod „Tygrysem," ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej **STANISŁAW ARMATYS** we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, i prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej

147 nad sześć miesięcy trwać nie może. 17—?

TELEGRAM

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że urządziłem przy ulicy Sobieskiego, 28, główny skład NAJTRWALSZEGO OBUWIA po najniższych cenach, gdzie także reperacje przyjmuje; zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najakuratniej, prosząc o przysłanie zużytego buta.

207 8—? Z uszanowaniem

Ludwik Lorek.

Jego cesarsko królewska Apostolska Mość

polecił otworzyć

V. loterję państwową

na wspólne, dobroczynne cele wojskowe

i postanowił najłaskawiej, że czysty dochód z tej loterji ma być użytym na utworzenie osobnego zakładu sierót wojskowych.

Wskutek tego najwyższego rozporządzenia otwiera c. k. Dyrekcja loteryjna

loterję państwową,

której wygrane według planu gry razem kwotę **215.000** zł. nominalnie wynoszą. Hojnie wyposażona ta loterja obejmuje **5.263** wygranych, a mianowicie:

1 główna wyg. **70 000** zł.	srebrną rentą z odsetkami od 1. stycznia 1877.	200 wygranych w losach) z odsetkami regul. Dunaju po **100** zł.) od 1. stycznia 1877
1 „ „ **15.000** „		200 kolejnych wygranych w gotówce po **20** zł.
1 „ „ **5.000** „		3000 kolejnych wygranych po **10** zł.
11 wygranych po **1.000** „		
50 „ „ **500** „		

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 28. grudnia 1876.

Los kosztuje 2 zł. 50 ct. w. a.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej.

KAROL LATOUR de THURMBURG.

Wiedeń, 1. sierpnia 1876. c. k. nadworny radca i dyrektor loterji.

Losy nabyć można w Wiedniu w c. k. Dyrekcji loteryjnej (Stadt, Reimergasse, No. 7., Jacobshof) w oddziale loteryj państwowych na cele dobroczynne, tak pojedynczo jak partjami, lub zamawiać pisemnie, dołączając przypadającą należytość. Prócz tego znajdują się one na składzie w Wiedniu we wszystkich c. k. kolekturach loteryjnych i c. k. trafikach tytoniowych, w c. k. i król. krajach węgierskich u wszystkich urzędów i kolektantów loteryjnych, w urzędach podatkowych i pocztowych, u trafikantów, urzędników stacyj kolejowych i żeglugi parowej, jako też u sprzedawców losów w wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach w monarchji. 222 2—3



F. Głodziński



we Lwowie, plac Marjacki, 7, obok apteki p. Mikolascha,

poleca wysokiej szlachcie i szanownej publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki wybór

towarów najmodniejszych

zagranicznych i krajowych, których zamówienia wykończa **starannie i elegancko** w jak najkrótszym czasie. 176 10—?

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien i skład ubiorków dla chłopczyków** każdego wieku i po bardzo tanich cenach.

*Poleca także najnowsze amerykańskie **bundy** nieprzemakalne, bardzo praktyczne.*

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 16—?

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, ktorzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.

Marony włoskie

po **20** centów pół kilo

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 19—?

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

42 4—?

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po p.łudniu.

Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 7—?

Dwa pokoje

każdy o dwu oknach na dole w oficynach zaraz do najęcia.

Ulica Kopernika. 28.

39 7—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza", poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 16—?

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę palto	od 20 złr.	i wyżej
„ „ garnitur	„ 22 „	„
„ „ Menszykow	„ 22 „	„
surdut salonowy	„ 18 „	„
szlafrok	„ 10 „	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 26—?

HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

136 Juljusza lub Wilhelma 20—?

ADAMA.

„Calicot" (bawełniane włoskie płótno) najtrwalszy materjał na **kalesony męskie** sztuka 36 łok. wied. (10 par kalesonów) 8 zł. 50 c.

Kalesony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).

Do nabycia w handlu płócien ***Fr. Szubutha i syna*** Lwów. Rynek 1. 45.

135 10—?

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w

Salonie ogrodowym

(mało-Szwechackiej Piwiarni)

Lwów, ulica Jagiellońska, 7.

odgrywać będzie muzyka wojskowa pułku 30. barona Ringelsheima najulubieńsze utwory muzyczne w każdą **Środę** i **Sobotę**, zaś w inne dnie tygodnia znana kapela **pana Dzikowskiego.**

Rzęsiste oświetlenie.

Sala dobrze ogrzana.

WSTĘP WOLNY.

W Środę i Sobotę wstęp od osoby 20 cnt.

Najlepsze PIWA i WINA A. Drehera, smaczne potrawy i zimne przekąski, również usługa szybka i niska cena.

O liczne odwiedziny uprasza uniżony 191 8—?

J. RIPPER,

restaurator.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.